/DLA CZEGO JESTEŚMY FEMINISTKAMI/

TERESA VETTER

/MAGDALENA
/LIDIA
/OLA
/ANNA
/SARA
/KATARZYNA
/PATRYCJA
/JUSTYNA
/JOANNA
/AGA

Dlaczego jesteśmy feministkami
pod redakcją Teresy Vetter
http://rozdzielchleb.pl/jestesmy-feministkami/
Książka na licencji CC-BY

Korekta: Łukasz Podgórni
Zdjęcia: Jakub Szafrański © Krytyka Polityczna | jakubszafranski.org
oraz Dawid Majewski © | dawidmajewski.eu

Rozdzielczość Chleba 2017
To nasza siedemnasta publikacja. Wszystkie pobierzesz bezpłatnie na:
http://rozdzielchleb.pl

Dlaczego jesteśmy feministkami?

Niniejsza książka składa się z wypowiedzi kobiet, które – odpowiadając na pytanie, czym jest feminizm – tłumaczą, dlaczego zostały feministkami i dlaczego wspólnymi siłami musimy nieustannie walczyć o swoje równouprawnienie. Razem możemy zaorać patriarchat, razem możemy zawalczyć o lepsze jutro i bezpieczną przyszłość dla wszystkich Polek. Nie będziemy ofiarami barbarzyńskich ustaw, nie pozwolimy, aby odebrano nam nasze prawa. Mokłyśmy razem w czarny poniedziałek, protestowałyśmy razem pod Sejmem i dopóki nasze prawa będą łamane, dopóty czarny protest będzie trwał. Rewolucja jest kobietą.

Wszystkie wypowiedzi zostały użyte za zgodą autorek.


#PROTEST
SKANDAL!


WOMEN UNITED WILL NEVER BE DEFEATED
WASZ PARLAMENT
DAMY SIĘ

Jestem kobietą, byłoby głupio nie być po swojej własnej stronie.

/MAGDALENA

Szczerze, to ja już nie wiem, czy jestem feministką, czy po prostu chcę zlikwidować męski gatunek.

/SARA

U mnie to przekornie wyszło, bo jestem z mocno patriarchalnego domu, w którym ojciec strzelał focha o niezrobioną na czas kawę.

/SYLWIA

Ja zostałam feministką po tym, jak chciałam kręcić się w męskim towarzystwie. Kiedy stawiałam się z kolegami na równi, zaskakująco często śmiali się ze mnie, że jakaś ze mnie feministka. No najwyraźniej tak, skoro uważam, że płeć nie warunkuje moich zdolności ani zainteresowań, i chciałabym po prostu, żebyśmy wszyscy mieli te same możliwości niezależne od płci.

/SARA

Solidarność względem kobiet, w największym skrócie.

/KATARZYNA

Dom – ojciec król dżungli, obiad ma być na stole, ale zmywać nie umie – dzieciństwo było wojną o autonomię, także w kontekście odgrywania roli dziewczęcej/kobiecej. Trudno mi sobie przypomnieć moment, kiedy zaczęłam się identyfikować z tym określeniem, ale pamiętam, że było to nacechowane pejoratywnie i czasami czułam, że nie powinnam się z tym afiszować dla świętego spokoju. Za to doskonale pamiętam moment, kiedy postanowiłam zacząć się z tym dumnie obnosić. To było na studiach w Krakowie, miałam taką wykładowczynię, bardzo fajną literaturoznawczynię, i ona powiedziała, że nie rozumie, jak kobieta może nie być feministką, czy coś w tym rodzaju (banał, ale do tej pory wszyscy pytali, jak kobieta może być feministką).

/ANIA

Jakiś typ podczas interne-towego flejmu mi napisał, że jestem. Potem inny typ powiedział tak w robocie. No to jestem.

/HANNA

Dla mnie feminizm to kobieca solidarność, dbałość o wzajemne bezpieczeństwo, ale też uwzględnianie zróżnicowanych potrzeb kobiet, respektowanie naszej odmienności i indywidualności. A sama jako feministka określiłam się dopiero na studiach (choć w dużym stopniu byłam nią od zawsze).

/PATRYCJA


DEMOKRACJA NIE TEOKRACJA
BRAK LEGALNEJ ABORCJI ZABIJA
MOJE CIAŁO MOJE PRAWO


TYWA
SKA
KOBIETY

Zdałam sobie sprawę z tego, że jestem feministką, kiedy zauważyłam, że w bliskiej mi rosyjskiej rzeczywistości nie traktuje się mnie już co prawda jak dziecko, ale nie rozmawia się też ze mną jak z osobą dorosłą. Infantylizacja kobiet jest tam powszechna i akceptowalna. Wielu osobom to odpowiada. Mnie – zupełnie nie. Dlatego teraz jestem tutaj. I jeszcze pamiętam moment, w którym znajoma Rosjanka, wykładowczyni na uczelni, z przekonaniem mówiła, że mężczyźni są lepszym gatunkiem człowieka, bo są inteligentniejsi, przez co wszystko szybciej i łatwiej im przychodzi. Nie to, co kobietom zmuszonym usilnie pracować nad rozwojem swojego intelektu, który i tak nigdy nie osiągnie tego męskiego pułapu. Miałam w sobie dużą niezgodę na takie postawienie sprawy. Nie mówiąc już o tym, że za każdym razem mdli mnie i skręca w środku, kiedy słyszę seksistowskie teksty i widzę takież zachowania. Feminizm to dla mnie równość, poczucie bezpieczeństwa, widzialność, siła, solidarność z drugim człowiekiem (bez względu na płeć) i przede wszystkim traktowanie ludzi jak ludzi, a nie jak dwa osobne gatunki, które różnią się genitaliami, definiującymi jakoby ich psychikę, siłę i osobowość. I chociaż na jednym z ostatnich spotkań feministycznych powiedziałam, że marzę o takim świecie, w którym wszyscy będziemy mogli powiedzieć, że jesteśmy feministami/-kami, to teraz już nie jestem taka pewna. Co z tego, skoro wielu i wiele z nas już tak mówi, a później słyszę od znajomej feministki, że nie będzie konkurować z kolegą o wyższe stanowisko w pracy, bo nie dość, że to on wygra, to jeszcze lepiej sobie poradzi? Albo od kolegi feministy, który żartuje sobie ze mnie, że coś mi się w życiu udało, bo jestem „młodą dupą", a takim zawsze jest łatwiej, bo chętniej im się pomaga? Jeżeli to jest ten praktykowany feminizm, to nie wiem, czy ja się w ten nurt wpisuję, bo najwyraźniej źle coś zrozumiałam. A przynajmniej mam problem ze zrozumieniem feminizmu objaśnianego mi ustami mężczyzn.

/WIKTORIA

Im dłużej się nad tym zastanawiam, tym bardziej jestem przekonana, że mój feminizm opiera się przede wszystkim na wkurwie. Bo wkurw jest właściwie jedyną i w jakimś minimalnym stopniu konstruktywną alternatywą dla strachu, który jest w życiu wszystkich kobiet obecny bezustannie, co jest bardzo nie w porządku.

/ANIA

To nieustanna walka o możliwość zabrania głosu i bycia słyszalną. Nie znoszę być uciszana i lekceważona. Nie znoszę być nazywana egoistką. Nie znoszę się bać. Sprzeciwiam się przemocy, a przemocą jest kontrola nad moim ciałem, którą chce mieć państwo oraz kościół. Ale też wyzysk, umowy śmieciowe, głodowe pensje itp.

/NATALIA

Feminizm jest prądem intelektualnym i ruchem głębokiej zmiany społecznej na rzecz emancypacji, wzajemnego szacunku i równości (przeciwko arbitralnej hierarchii) w skali makro: równość w ekonomii i polityce. W skali mikro: w naszych codziennych relacjach, związkach, przyjaźniach. Uświadamianie sobie relacji władzy w codziennych rozmowach i praktykach związanych z patriarchalną kulturą (i w związku z tą świadomością – codzienna praca).

/ANGELINA

Wolność wyboru. Wolność do kreowania swojego życia tak, jak mam na to ochotę. Po czterech latach związku, w którym definicje samej siebie tworzyłam na podstawie mężczyzny, z którym się spotykałam.

/RÓŻA

Ja odpowiem tekstem mojej córki. Każda świadoma kobieta powinna mówić o sobie feministka, bo każda świadoma kobieta pragnie równych praw, zarobków i reprezentacji swojej płci, kiedy decydują się jej losy. Feminizm trzeba odczarować, bo to patriarchat nam wmówił, że powinnyśmy się go wstydzić. Zawsze byłam feministką, bo zawsze chciałam być traktowana jak człowiek, a nie przez pryzmat swojej płci.

/LIDIA

Dla mnie feminizm to poczucie swobody, godności i równości w obcowaniu z mężczyznami. Feminizm narodził się u mnie pewnie wtedy, gdy się urodziłam, ale zdecydowanie nasilił się po rozwodzie i ewoluuje w dobrym kierunku.

/EWA

Wkurwia mnie to, że nawet najbardziej świadomi i najinteligentniejsi mężczyźni z mojego otoczenia nie znają definicji feminizmu.

/JULIA


NIE
KOBIETOFOBOM



Dla córki.

/MAGGIE

Feminizm to odkrycie, że wszystkie mamy podobne problemy nie dlatego, że coś jest z nami nie tak, tylko dlatego, że mówi się nam, że coś jest z nami nie tak i przez to traktuje gorzej.

/AGNIESZKA

Wolność, równość, kobiecość.

/ANETA

Ja mogę określić mój feminizm jednym słowem: równouprawnienie. A dlaczego, to chyba jasne – bo dla mnie równość to elementarne prawo człowieka. A od kiedy – od urodzenia.

/JOANNA

Żeby żadna z nas już nie musiała się bać.

/MAGDALENA

Bo nie widzę powodu, dla którego miałabym być pod jakimkolwiek względem gorsza od dowolnego mężczyzny.

/KASIA

Bo nie chcę być dyskrymi-nowana z powodu płci – a jest to rzecz, na którą nie mam wpływu.

/JUSTYNA

Bo chcę nie tylko sama czuć się dobrze w świecie, w którym żyję, ale chcę też tego dla wszystkich innych kobiet, które urodzą się po mnie.

/JOANNA


PRZESZŁOŚCI ŚLAD
DŁOŃ NASZA ZMIATA
PRZED CIOSEM
NIECHAJ TYRAN DRŻY !


moje ciało
wybór

Kiedyś spotkałam się ze stwierdzeniem, że nie można być feministką, jeżeli nie widzi się nic złego w stosowaniu zwrotów typu „pani psycholog" zamiast „psycholożka". Wtedy zaczęłam się głębiej zastanawiać nad tym tematem i stwierdziłam, że tak, jestem feministką. Do ruchu należą różne osoby, ale pomimo różnic wieku, zarobków, pozycji, wierzeń, preferowanych partii politycznych etc., łączy nas jedno: dążenie do równouprawnienia – a co za tym idzie – do równych szans w wyborach życiowych i do tego, żeby w ogóle mieć ten wybór, nawet jeżeli nie chce się z niego skorzystać.

/JOANNA

Chcę być oceniana przez pryzmat tego, jakim jestem człowiekiem, a nie przez pryzmat płci.

/KAROLINA

Bo bardzo się bałam i cały czas czułam, że coś jest nie tak w sposobie, w jaki traktowała mnie płeć przeciwna, a ja na to traktowanie nie umiałam powiedzieć „nie". Nie wiedziałam jak. Ale zobaczyłam, że inne kobiety mają ten sam problem. I już nie czuję się sama. Bo poczułam siłę i wsparcie od innych. I chcę być w tej grupie feministek, bo czuję się silniejsza i potrafię powiedzieć „nie" bez strachu i niepewności, czy powinnam, czy mam rację, bez dylematów, czy to czasem nie moja wina.

/MARTA

Zostałam feministką w dniu mojego pierwszego okresu, kiedy z całą mocą dotarły do mnie konsekwencje biologiczne i społeczne tego faktu. Byłam już wtedy zdeklarowaną darwinistką rozkochaną w teorii ewolucji.

/KATARZYNA

Dorastałam w przekonaniu, że kobiety są równe mężczyznom i mają równe prawa. Okazało się, że te oczywiste dla mnie rzeczy wcale nie są oczywiste i mają specjalną nazwę – feminizm.

/ANNA

Femina – kobieta.
Urodziłam się nią.

/IZABELA

Bo chcę być równa facetowi, bo nie chcę być nazywana słabszą płcią.

/ADA

Nikt nie będzie mówił mi, że jestem gorsza, bo… jestem kobietą?! Sama uważam, że nikt nie jest gorszy ode mnie ze względu na płeć, wiek, religię czy kolor skóry! Czemu ludzie tak lubią się dzielić? Wywyższać nad innymi? To są chyba kompleksy.

/JUSTYNA


Automat
parkingowy


NIE JESTEM
TWOJĄ
MONSTRANCJĄ

Żeby czuć się dobrze w miejscu, gdzie aktualnie przebywam, i żeby reszta kobiet na świecie też się tak czuła.

/ALEKSANDRA

Bo prawa człowieka nie wystarczają.

/EWELINA

Bo feminizm nie zakończył się wraz z przyznaniem kobietom praw wyborczych czy prawa do studiowania na wyższych uczelniach. Feminizm ciągle ma wiele do zrobienia w zakresie nie tylko naszych praw formalnych, ale przede wszystkim postrzegania kobiet w kulturze. Patriarchat nie skończył się wraz z formalnym nadaniem kobietom praw obywatelskich, tak jak nadanie praw obywatelskich osobom czarnoskórym w USA i zdelegalizowanie niewolnictwa nie zlikwidowało nagle rasizmu.

/MAGDA

Bo moja mama, niestety już nie żyjąca, nią była.

/RENATA

Feminizm to wyrwanie się z ograniczeń narzuconych zarówno kobietom, jak i mężczyznom. To życie tak, jak chcę, a nie tak, jak mi każą.

/MARTA

Ze względu na asymetrię. Mam taki nawyk, że jeśli coś mi nie pasuje, to zamieniam bohaterów akcji miejscami. Podmieniałam kobiety na mężczyzn i na odwrót. Za każdym razem powstawała ogromna asymetria. Uwiera mnie to. Choćby ze względu na własne dziecko. Odkąd zostałam matką i przestałam być singielką, wpadłam do dziwnej dziury borykania się ze stereotypami, przeszkodami i ograniczeniami. A asymetria się powiększa. Uwiera mnie to. Poza tym mój syn jest feministą, więc jak mogłabym inaczej.

/MONIKA

/MOJE
CIAŁO
MÓJ
WYBÓR/
/OPRÓCZ
MACIC
MAMY
MÓZGI/



/ŁAPY
PRECZ
OD
NASZYCH
MACIC/
/MARTWE
NIE
BĘDZIEMY
RODZIĆ/

Feminizm zwrócił mi wolność, przywrócił wiarę w siebie, w swoje ciało, dał mi moc, siłę, niezależność.

/PAULINA

Feminizm był dla mnie ratunkiem od słów ojca: „Wszystko byłoby łatwiejsze, jakbyś była chłopcem". Feminizm jest dla mnie wspólnotą i siłą kobiet.

/ULA

Feminizm to dla mnie dostrzeżenie w drugiej osobie człowieka. Łączy się z wieloma innymi ruchami, bo chodzi o to, by nie określała nas ani płeć, kolor skóry, religia, orientacja seksualna czy narodowość.. Tak, feminizm dąży do tego, żebyśmy byli przede wszystkim ludźmi i tak właśnie na siebie patrzyli.

/NATALIA

Bo jestem kobietą, partnerką, matką, córką, siostrą, ciotką, przyjaciółką, znajomą, koleżanką, sąsiad- ką, pracownicą, klientką, pacjentką, obywatelką… I przede wszystkim pełno- wartościowym, równo- uprawnionym człowiekiem – ale nie dla wszystkich jest to oczywiste…

/KATARZYNA

Ponieważ sytuacja nie jest, nigdy nie była i nie będzie fair, musimy zachować czujność, aby nas nie palono na stosach, nie zaliczano do inwentarza i nie sprowadzono do roli dziury z powinnościami wobec świata mężczyzn. Bo wprawdzie to już było, ale stosunkowo niedawno i zawsze może wrócić. Feminizm to dla mnie takie narzędzie pomagające zachować tę czujność. Ponieważ nie wybierałam bycia kobietą, krwawienia, bólu, lęku przed byciem zbagatelizowaną, niesłyszaną, nieważną; lęku przed ciążą i jeszcze większego lęku przed społecznym ostracyzmem – nie godzę się na to, by ze względu na ten przypadek bycia kobietą traktowano mnie jak kogoś, kto ma cierpieć w milczeniu i pokorze.

/NATALIA

Jako jedynaczka byłam wychowana na osobę, która ma sobie poradzić w życiu, ale bez nacisków. Sama wybierałam, czy chcę iść z tatą naprawiać samochód, czy szyć z mamą – sama też decydowałam, czym chciałam się bawić. Za dzieciaka oglądałam „Robin Hooda" i „Xenę: Wojowniczą księżniczkę". Tata robił mi zabawki typu drewniany miecz, łuk i strzały, a poza zabawą lalkami czy zabawą w dom biegałam z kuzynami, zdzierałam kolana i łaziłam po drzewach. I nikt nigdy mi nie mówił, żebym tego nie robiła, bo tak nie wypada. Pamiętam mój pierwszy pistolet na kulki, miałam z 8 lat. Dlatego, jak na placu zabaw czy w szkole ktoś mi mówił, że jestem dziewczyną, więc nie mogę dotykać zabawek chłopaków, zawsze się dziwiłam. Dlaczego? Co takiego było we mnie, że nie mogłam się bawić z chłopakami? Feminizm to równość. Wobec płci, orientacji, wobec mniejszości i większości. Feminizm jest wtedy, kiedy płeć czy orientacja przestają mieć znaczenie. Kiedy liczy się człowiek.

/KLAUDIA


MOJE CIAŁO
W
MOICH RĘKACH


PRAWO D
ABORC
NIE MAM
OCHOTY NA
MORALNY
PAS CNOTY !
KEEP YOUR ROSARIES
OFF MY OVARIES
MOJE CIAŁO
W
MOICH RĘKACH
TRUDNY
WYBÓR
SAMOLOC
NAJPIERW
ZAKŁADA SIĘ
MASKĘ SOBI
POTEM DZIECK

Bo można być albo feministką, albo złym człowiekiem – pośrodku jest tylko nieświadomość.

/SANDRA

Ja nie stałam się feministką, bo zawsze nią byłam. Wychowałam się w wolnym kraju, w którym każdy miał być równy bez względu na płeć, wyznanie itd. Trochę dziwne, że równość płci trzeba nazywać feminizmem, bo przecież równość to równość.

/KATARZYNA

Bo jestem kobietą.

/JULKA

Bo wkurzały mnie historie w książkach, w których kobiety musiały coś zrobić albo czegoś im zrobić nie było wolno, choć w tych samych sytuacjach mężczyzna mógł postąpić, jak chciał. Bo przeczytałam jako dziecko „Opowieści Biblijne" Kosidowskiego i też mnie wkurzało, jaki los musiały cierpieć kobiety w Biblii. Odrabiając ćwiczenia z angielskiego, zawsze układałam zdania odwrotnie niż w czytance, np. „Mr Brown is washing the dishes and Mrs Brown is reading a newspaper". Moja młodość to był permanentny bunt.

/AGNIESZKA

Mam dopiero 18 lat. Niedawno uświadomiłam sobie, że jestem feministką. To słowo zawsze kojarzyło mi się z hasłami typu „ta, co się nie goli", „gruba, nie ma chłopa, to się udziela". Nigdy tak naprawdę w to nie wierzyłam, jednak byłam świadoma, że są kobiety, które nie depilują swojego ciała (oczywiście nie przeszkadza mi to, każdy robi, co chce). Bolało mnie jednak, że większość właśnie z tym kojarzy sobie feminizm. Ludzie zapominają o emancypantkach, o tym, że to one walczyły o prawa kobiet i „wyewoluowały" w feministki. Ponad rok temu tata zapytał mnie, czy jestem feministką. Odpowiedziałam, że nie, chociaż jestem. Dlaczego się nie przyznałam? Bo nie zdawałam sobie z tego sprawy. Oczywiście już wtedy dostrzegałam potrzebę walki o równe szanse, o liberalizację aborcji, o dostęp do edukacji seksualnej. Dlaczego? Bo wokół zauważam ciemnotę, wiarę w stereotypy i to, że niektórzy biorą na poważnie te szowinistyczne żarty. Ludzie zapominają czasami, że własne dzieci ich naśladują i nie zwracają uwagi na to, jakie wartości im przekazują. Myślę, że dojrzewanie pozwoliło mi dojść do pewnych wniosków i uświadomić sobie, kim chcę być i czego oczekuję od państwa, społeczeństwa. Po prostu zaczęłam myśleć, zastanawiać się nad wszystkim. I tak odeszłam od kościoła, to nie była łatwa decyzja. Starałam się znaleźć coś, co pozwoli mi zostać. Jednak uświadomiłam sobie, że nie potrzebuję wiary, bo czuję się dobrze ze sobą. Ostatnio zdałam sobie sprawę, że jestem feministką. Pragnę równouprawnienia i szacunku, o który tak naprawdę nikt nie powinien być zmuszonym walczyć, bo każdemu się on należy. Walkę o swoją przyszłość traktuję jako obowiązek, bo w naszym państwie jest ona zagrożona. Wiem, że nie zmienię świata, ale mogę starać się o to, bym nigdy nie poczuła się dyskryminowana czy poniżana.

/NIKOLA

W dzieciństwie i w młodości uważałam, że chłopcy mają lepiej i chciałam być chłopcem. Internet pozwalał mi udawać chłopca, chować się za męskim pseudonimem. A potem odkryłam feminizm i zrozumiałam, że mogę być sobą i że to świat musimy zmienić.

/ANNA

Feminizm polega na niedawaniu mężczyznom taryfy ulgowej.

/PAULINA

Feminizm to równe prawa i jednakowe traktowanie obu płci w życiu zawodowym i publicznym, a także równy podział obowiązków w życiu rodzinnym.

/ALEKSANDRA


GODNOŚĆ
MACIC!


MOJA BROCHA
MOJA SPRAWA!
BEATA,
PILNUJ SWOJEJ!

Mnie tego nikt nie uczył. To raczej ja buntowałam się przeciwko rodzinie i w ogóle wszystkim, którzy uważali, że chłopcom przysługuje więcej praw.

/KATARZYNA

Pamiętam, że jak byłam mała, to koleżanki mi mówiły, że nie znajdę sobie faceta, bo jestem feministką. A ja się czuję bardzo atrakcyjna, kiedy nie pozwalam się zaczepiać facetom w sposób, który mi się nie podoba; kiedy głośno mówię swoje zdanie, zarabiam tyle ile inni na moim stanowisku bez względu na płeć; kiedy wybieram, czy chce mi się te pachy golić, czy nie, albo czy chce mi się malować (przeważnie mi się chce), czy wolę wyjść z niewsypaną twarzą po przepracowanej nocy. Czuję się dobrze ze sobą, a czułabym się jeszcze lepiej, gdybym nie musiała na każdym kroku tłumaczyć, jakie są moje prawa albo czym jest feminizm; gdybym nie musiała słuchać, że nie mam poczucia humoru, bo nie podobają mi się seksistowskie żarty, frustrować się oglądając wiadomości i słysząc, że moje prawa jako człowieka i obywatelki będą znowu ograniczane.

/RÓŻA

Feminizm to przekonanie, że nie ogranicza mnie płeć. I wymaganie, aby nie była ona podstawą do narzucania ograniczeń przez kogokolwiek.

/SYLWIA

Bo w czasie zabawy chciałam być Lukiem Skywalkerem, a kolega zaczął na mnie krzyczeć, że nie mogę, bo jestem babą. Serio.

/ANNA

Nigdy oficjalnie feministką nie byłam, chociaż przypomina mi się pewne zdarzenie, jak poszłam na studia 18 lat temu. Nowo poznany kolega z roku narysował moją karykaturę: wojującą, seksownie ubraną kobietę z megafonem w ręku krzyczącą: „PRECZ Z PLEMNIKAMI!". Wtedy mnie to tylko bawiło i pochlebiało, że taki zdolny rysownik (naprawdę miał talent, i to spory) wziął mnie na warsztat. Samo porównanie mnie do seksbomby było absurdalne (nosiłam długie spódnice, rozlazłe swetry, okulary i wiecznie nieujarzmione włosy). Teraz, po wielu latach, myślę, że kolega zauważył coś, z czego sama nie zdawałam sobie sprawy – to moje wewnętrzne przekonanie, że dla ludzkości kobiety są ważniejsze niż mężczyźni i że to dzięki naszej obecności świat się jeszcze kręci... Bynajmniej nie chodzi mi o udział biologiczny.

/AGA

Feminizm jest jak walka o oddychanie pełną piersią, jak przecieranie czarnej z brudu szyby, by spojrzeć na słońce.

/EREMKA

Bo jestem człowiekiem i pragnę korzystać z mojego człowieczeństwa w każdym jego aspekcie, bez narzucanych kulturowo ograniczeń.

/JOANNA

Feminizm to dla mnie walka o równe prawa i wolność. Dlaczego nie humanizm? Bo chcę, by wszystkim było równie dobrze, jak mężczyznom, czyli chcę zwiększyć prawa i wolność kobiet oraz osób trans. Nie chcę równać w dół. Chcę dążyć do większej empatii. To dla mnie ważne i wierzę, że wszyscy na tym zyskają: kobiety, osoby innych genderów i mężczyźni.

/BARBARA





Feminizm, można powiedzieć, wyssałam z mlekiem matki, chociaż długo sobie tego nie uświadamiałam. Co to dla mnie znaczy? Feminizm to niezależność – bo tylko ja mam prawo decydować o sobie; to równość – bo wszyscy/wszystkie po prostu jesteśmy ludźmi; i równoważność w partnerstwie – taki podział obowiązków, jaki akurat dla nas jest najlepszy. Feminizm to także pewność siebie – kiedy w dyskusji świadomie i głośno wypowiadasz swoje poglądy, bo masz do tego prawo. Wreszcie, feminizm to też solidarność z innymi, ten moment, kiedy w tłumie ludzi na placu, wiedząc, że w wielu sprawach się bardzo różnicie, krzyczycie jednym głosem. Tak naprawdę, jak o tym myślę, feminizm towarzyszy mi przez cały czas, w każdej dziedzinie życia i jest dla mnie czymś tak naturalnym, jak oddychanie. To jest po prostu wolność.

/LULA

Bo jestem człowiekiem.

/AGA

Bo „w piekle jest specjalne miejsce dla kobiet, które nie wspierają innych kobiet”. To słowa Madeline Albright, które wyrażają dokładnie to, co myślę. Bo rodzice wychowali mnie w kulcie wolności i przekonaniu, że wszyscy ludzie, choć przecież się różnią, są sobie równi.

/JOANNA

Szczerze mówiąc, to wyszło samo. Najpierw sobie żyłam, nie zauważając nic, co by mnie specjalnie niepokoiło (poza drobiazgami studenckimi i pracowymi). Potem zaszłam w ciążę, urodziłam dziecko nr 1 i okazało się, że ta potrzeba, żeby być traktowaną normalnie, jak człowiek, to właśnie feminizm – i to radykalny. Feminizm to radykalny pogląd, że kobieta też jest człowiekiem – przeczytałam kiedyś i okazało się to bardzo prawdziwe.

/AGNEN

Gdy uświadomiłam sobie, że mam więcej oleju w głowie niż większość mężczyzn.

/ELIZA

W sumie nie wiem, kiedy feministką zostałam. Miałam szczęście dorastać w rodzinie, w której nikt nie wymagał ode mnie, żebym sprzątała po moim bracie, w której mieliśmy te same obowiązki, a nasze rozrywki i zajęcia dodatkowe mogły być jednakowe. Było to dla mnie normalne, tak było sprawiedliwie. A potem jakoś okazało się, że jednak nie według wszystkich. Były dyskusje w liceum (taka scenka: kolega tłumaczy mi, że mężczyźni są naturalnie mądrzejsi od kobiet, i wtedy podchodzi drugi, mówiąc: „Magda, wytłumacz mi chemię"), potem jednak większość znajomych była na tyle równościowa, że niespecjalnie mnie to bolało. Czasem tłumaczyłam koleżankom, że jeśli chcą głosować i studiować, to tymi „strasznymi feministkami" jednak są. Zradykalizowałam się i jasno określiłam niedawno – bo sama mam dzieci, i to córki, a prawa kobiet okazały się zagrożone nie gdzieś daleko, ale tutaj.

/MAGDALENA

Nigdy nie musiałam stawać się feministką. Jest to oczywista konsekwencja bycia humanistką.

/HRABINA

Każda inteligentna, samodzielna i ambitna dziewczynka jest feministką. Może nie od razu sobie z tego zdaje sprawę, ale nią jest. Ja zawsze byłam i chociaż jako dziecko nie znałam tego terminu, zawsze zwalczałam nierówność. I tu mówię o nierówności ogólnie, bo według mnie feminizm powinien dotyczyć wszystkich ludzi, jako że problemy związane z postrzeganiem naszej płci krzywdzą też mężczyzn. Wytłumaczyłam kilku kolegom, że są feministami. Bo uważali, że zakaz płaczu w miejscach publicznych jest chory i niezdrowy. Tak wytłumaczyłam kilku koleżankom, które nie wiedziały, że mając swoje własne konto bankowe (nieprowadzone przez tatę czy męża) i wolność pracy są feministkami. W ogóle wydaje mi się, że 90% współczesnych kobiet w Europie feministkami jest, tylko o tym nie myśli, bo tak jak Aga powiedziała, źle im się to kojarzy. Ja jestem feministką, bo nienawidzę niesprawiedliwości, a wolność każdego człowieka uważam za niezbywalne i niezaprzeczalne prawo.

/BARBARA




NIE
ŻYCZĘ
SOBIE

Feminizm jest dla mnie równoznaczny z uznaniem tego, że każda kobieta, tak jak i każdy mężczyzna, jest człowiekiem. Ja – feministka – walczę przede wszystkim o to, by w przestrzeni publicznej postrzegano mnie jako człowieka. Wstąpiłam na feministyczną ścieżkę w momencie, gdy zorientowałam się, że są ludzie, dla których człowiek równa się mężczyzna.

/JUSTYNA

I'm a natural born feminist.

/AGATA

U mnie w sumie nie ma jednego punktu granicznego. Pamiętam, jak się wkurzałam, kiedy na wuefie w podstawówce musiałyśmy skakać przez kozła albo biegać dookoła sali, a chłopaki cały letni sezon grali w nogę. Totalnie im zazdrościłam. W liceum z kolei czasami mówiłam o sobie w rodzaju męskim, taki swoisty bunt językowy, bo nie mogłam się oprzeć wrażeniu, że niektóre przymiotniki w rodzaju męskim mają inne zabarwienie niż w żeńskim, a przynajmniej wiele osób je tak odbiera („jestem gruby" – obiektywny fakt vs. „jestem gruba" – durne babskie wyolbrzymianie). No a jeszcze parę lat później miałam jazdę na robienie typowo „chłopackich" rzeczy, w stylu otwieranie piwa zapalniczką albo butelka od butelki, no i miałam dwóch fajnych kolegów, którzy mnie cierpliwie uczyli tychże sztuczek. Ale kiedyś w szerszym gronie jeden gościu wyraził swój wielki, święty oburz, „że przecież to okropne, to tak jakby zaraz dziewczyna miała zacząć bekać na głos" i w ogóle jak to tak, fuj, ohyda. No więc moim zdaniem, jeśli coś jest okej dla chłopaków, to dla dziewczyn też powinno być okej. Jesteśmy, kurwa, ludźmi. „Każdy inny, wszyscy równi". Więc może nie jestem w sumie feministką, może po prostu jestem i zawsze byłam utopijnym równościowcem, ale dla mnie wszystkie postulaty feminizmu, pod którymi się podpisuję i które zostały wyłożone powyżej przez moje przedmówczynie, wynikają z tej jednej zasady. Howgh.

/OLA

Jestem feministką, bo nie czuję szklanego sufitu. Nie czułam się dyskryminowana ze względu na płeć w pracy i uważam, że tak być musi. Podejmowałam się różnych działań, od pracy naukowej, przez bycie ułanką i występowanie w męskim stroju na paradach i w kościołach, po sprzątanie. Fascynowała mnie biała broń, spanie w lesie, zbieranie czaszek i do dziś wspinam się po drzewach, a chodzę w sukienkach i butach na obcasie. To nie ja wybrałam feminizm, on po prostu jest, właściwie wolę nazywać go emancypacją. Jedyne przejawy braku szacunku i traktowania mnie jak mięsa zauważam w klubach i na ulicach, co oczywiście jest niedopuszczalne, bo z chamstwem trzeba walczyć. Nie znaczy to wcale, że nie lubię komplementów, ale są one czymś innym niż patrzeniem na mnie przez pryzmat walorów, jakie dała mi płeć. Co do facetów – zawsze miałam więcej kumpli niż koleżanek, jednak im jestem starsza, tym bardziej doceniam relacje z kobietami, a mężczyźni mnie śmieszą. (Ostatnie zdanie dla smaczku, by był przyczynek do dyskusji).

/ANETA

Znak „=". Wolność wyboru. Sprzeciw wobec przemocy, wykorzystywania seksualnego. Feminizm narastał. Życie obfitowało w przykre doświadczenia i nierówne traktowanie, zarówno w sferze prywatnej, jak i publicznej. Obserwacje otoczenia, idiotyczny podział na funkcje kobiece i męskie. Jestem feministką, kocham kobiecość, fascynuje mnie. Zachowuję się w typiarski sposób. Często jestem bezczelna w sytuacjach z mężczyznami, wchodzę w awantury, nie siedzę cicho i nie ignoruję idiotycznego bądź chamskiego zachowania. Nie raz dostałam po mordzie od kolesia. Jestem posądzana o seksizm, jestem perwersyjna. Oprócz tego mam doła. Pozdrawiam.

/JULIA

Ponieważ każdy powinien mieć wolność wyboru. Ogranicza nas zbyt wiele rzeczy, żeby jeszcze do tego dokładać sztuczny podział według płci, na tych którzy coś mogą i na tych co nie mogą.

/ANNA

Feminizm jest wolnością. Prawem do samodzielnych wyborów w każdej dziedzinie życia. Prawem do rozwijania siebie i swoich pasji. Prawem do posiadania pasji. Prawem do posiadania własnego zdania. Prawem do posiadania rozumu i prawem do używania go. Prawem do bycia człowiekiem, pełnoprawnym człowiekiem. Tym jest dla mnie feminizm.

/MAŁGORZATA

Urodziłam się z feministyczną duszą, tylko dowiedziałam się o tym dopiero parę lat później, po doświadczeniach we współczesnym świecie, który jeszcze nie jest gotowy na wrażliwość dziewczynek i kobiet.

/ELIZA


razem
razem
razem


NIE !!!
dla
GIRL

Feminizm to wolność kobiety. Miałam to w sobie od dziecka i pomimo narzucanych mi wzorców nie udało się tego wyplenić. Nawet teraz wszelkie próby ograniczenia mojej wolności odczuwam bardzo boleśnie. Mam 63 lata.

/ELŻBIETA

/BO JES TEŚMY

KOBIE TAMI/



2017